

Krzysztof Korda

Obraz Kaszub i Kaszubów w XIX i początkach XX wieku na przykładzie "Gazety Toruńskiej"

Acta Cassubiana 19, 236-255

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Korda
Gdańsk

Obraz Kaszub i Kaszubów w XIX i początkach XX wieku na przykładzie „Gazety Toruńskiej”*

W XIX wieku na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborem pruskim ukazywało się wiele tytułów prasowych redagowanych w języku polskim. Także na Pomorzu. Ukazywały się czasopisma redagowane przez różne środowiska, np. „Pielgrzym” wydawany od 1869 roku, najbardziej popularna „Gazeta Grudziądzka” (od 1894), „Gazeta Gdańska” (od 1891). Od 1867 roku na rynku wydawniczym Pomorza funkcjonowała „Gazeta Toruńska”. W relacjach prasowych tej gazety pojawia się zainteresowanie szerokimi masami polskiego społeczeństwa, wieloma miejscowościami i regionami. To dzięki temu tytułowi możemy prześledzić relacje prasowe z Kaszub lub o Kaszubach.

„Gazeta Toruńska” funkcjonowała w latach 1867–1921 i była gazetą codzienną. Ukazywała się w okresie intensywnej działalności polskich organizacji społeczno-kulturalnych, narodowych. Z drugiej strony był to okres silnego nacisku germanizacyjnego, walki z polską kulturą. Mimo trudności ze strony władz gazeta przetrwała te trudne lata. Inicjatywę powołania pisma podjęli Leon Czarliński – poseł, polityk, prawnik, działacz społeczno-gospodarczy z Zakrzewka, Ignacy Łyskowski – dziennikarz, działacz społeczno-narodowy, poseł z Mileszew, i Ludwik Ślaski – działacz społeczno-narodowy z Trzebcza. „Gazeta Toruńska” miała trafiać do „klasy pośredniej” polskiego społeczeństwa, czyli zwłaszcza do drobnomieszczactwa. „Miała przede wszystkim interesować się sprawami wewnątrznarodowymi, oczywiście polskimi, nade wszystkim ekonomicznymi, społecznymi, oświatowymi, zatem tym wszystkim, czym żyło społeczeństwo na co dzień, co to społeczeństwo na co dzień trapiło, niepokoiło, bolało”¹. W obawie o zniemczenie ludu polskiego, w obronie polskości, stała na stanowisku popierania solidaryzmu narodowego łączącego wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa. „Obronę tę prowadziła w sposób przemyślany i zor-

* Artykuł powstał w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza* (umowa nr 0059/NPRH3/H11/82/2014).

ganizowany. Z natury rzeczy przeważały na jej łamach informacje i artykuły dotyczące ówczesnych wydarzeń na dawnych ziemiach polskich, w Niemczech (zwłaszcza w Prusach Zachodnich) i innych krajach. Cechą szczególną »Gazety« było stałe informowanie czytelników o wszelkich, nawet najdrobniejszych przejawach solidarności narodowej w sferze organizacyjnej, politycznej, ekonomicznej i oświatowo-kulturalnej. Nie bez racji »Gazeta Toruńska« widziała podstawową siłę społeczeństwa polskiego w organizacjach i instytucjach narodowych: gospodarczych, finansowych, rzemieślniczych, oświatowych i naukowych, w ich sprawnym funkcjonowaniu i rozszerzaniu zasięgu ich oddziaływania na coraz szersze kręgi społeczeństwa². Stąd wiele na jej łamach informacji, ogłoszeń o zebraniach organizacji, relacji itp. Na przestrzeni lat istnienia „Gazety Toruńskiej” kierowali nią, redagowali: w pierwszym okresie do 1873 roku: Tadeusz Rakowicz³, następnie Ignacy Danielewski⁴ w latach 1873–1894 oraz bracia Brejscy do 1921 roku – Jan Brejski⁵ i jego brat Antoni Brejski⁶. Towarzystwo im szerokie grono redaktorów, współpracowników, korespondentów z terenu⁷.

¹ A. Bukowski, „Gazeta Toruńska” (1867-1921), „Rocznik Toruński”, 1969, nr 3, s. 101-102.

² B. Danilczuk, *Tło społeczno-polityczne „Gazety Toruńskiej”*, „Rocznik Toruński”, 1969, 3, s.137.

³ Franciszek Tadeusz Rakowicz (1839-1878) – dziennikarz, publicysta, księgarz, propagator oświaty ludu i wykształcenia kobiet, działacz społeczno-gospodarczy. Z wykształcenia lekarz. Zawodowo zajmował się ekonomią i publicystyką. Od 1867 był nakładcą „Gazety Toruńskiej”. A. Bukowski, *Rakowicz Franciszek Tadeusz (1839-1878)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 4 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997, s. 32-34. Chociaż formalnie jako redaktor gazety podpisywał się Władysław Łebiński, to głównie Rakowicz mimo że nakładca, to nadawał pismu kierunek. A. Bukowski, „Gazeta Toruńska...”, s. 104.

⁴ Ignacy Danielewski (1829-1907) – drukarz, wydawca, pisarz ludowy i działacz narodowy. Pracował w redakcji m.in. „Nadwiślanina”, redagował dodatki np. „Przyjaciel Ludu”, „Stańczyk”. Od 1873 redaktor odpowiedzialny „Gazety Toruńskiej”. T. Zakrzewski, *Danielewski Ignacy (1829-1907)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 1, Gdańsk 1992, s. 292-294.

⁵ Jan Brejski (1863-1934) – wydawca, dziennikarz, poseł do parlamentu niemieckiego, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę – wojewoda pomorski. Uczył się w progimnazjum w Pelplinie, gimnazjum w Chełmnie, Starogardzie i Krakowie. Skończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez wiele lat pracował jako dziennikarz w różnych pismach. W 1894 roku zakupił „Gazetę Toruńską”. Odtąd był jej właścicielem i redaktorem. Dwukrotnie wybrany na posła do parlamentu niemieckiego w 1903 i 1907 roku. W. Pepliński, *Brejski Jan (1863-1934)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 1, Gdańsk 1992, s. 159-160.

⁶ Antoni Brejski (1867-1929) – redaktor i wydawca, działacz społeczno-polityczny. Od 1915 roku do 1921 roku redaktor naczelny „Gazety Toruńskiej”. W czerwcu 1921 roku sprzedał „Gazetę Toruńską” Klubowi Posłów PSL „Piast”. P. Brejski, *Brejski Antoni (1867-1929)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego. Suplement I*, pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1998, s. 44-45.

Kaszuby były mało znane czytelnikom „Gazety Toruńskiej”. W 1867 roku redaktor opisujący Kaszuby porównał je do Arkadii – starożytnej krainy, idyllicznej Hellady – najmniej znanej spośród krain helladzkich, „w której życie wiejskie mieszkańców najwierniejszym jest odbiciem pierwotnego stanu natury”. (...). »Kaszuby!« Któżby w ostatnich latach choć w najodleglejszych dzielnicach Polski nie był słyszał o Kaszubach? Ich dzielne trzymanie się przy ostatnich wyborach słusznie wszystkich uwagę na nich zwróciło. Jedni spoglądają na nich jako na doświadczonych strażników polskości, wynoszą ich pod niebiosy, ale nic dla nich nie czynią; drudzy niemogąc uważają ich za Niemców ciałem i duszą, a z lat ostatnich wytłumaczyć, przypisują go z jednej strony brakowi inteligencji, z drugiej obłąkaniu przez księży katolickich. Zdaje mi się, że tak pierwsi jak i drudzy ludu kaszubskiego nie znają. Dla największej części Polaków są Kaszuby prawdziwa terra incognita⁸. »Kaszuby same nie posiadają ani inteligencji ani pieniężnych zasobów. Lud jest po większej części wyrobniczy a wszędzie dość biedny. Większe posiadłości ziemskie w całych Kaszubach łatwo na palcach wyliczyć⁹. „Gazeta Toruńska” – prasa adresowana do drobnomieszczanstwa, nie była zwolennikiem mieszania się księży w życie ludzi, Pomorzan. Andrzej Bukowski pisał: »„Gazeta Toruńska» zajmowała w pierwszym okresie swej działalności stanowisko postępowe. Mimo delikatności i drażliwości tej sprawy, Rakowicz miał odwagę postawienia jej tak: „Kościół i duchowieństwo ma swój odrębny zakres działania, sprawy narodowe zaś winny być oddzielone od spraw kościelnych i religijnych”¹⁰. Widać to także w powyższej wypowiedzi.

Hieronim Derdowski – autor kaszubskiego poematu humorystycznego *O Panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachół* (Toruń 1880)¹¹, ale wówczas dziennikarz, korespondent pisał o Kaszubach na łamach prasy toruńskiej: „Zaludnione są Kaszuby bardzo słabo. (...) Z tych 130 tysięcy należących do narodowości polskiej przypada na powiat wejherowski tysięcy 39, na gdański 6,

⁷ G. Gzella, *Redaktorzy „Gazety Toruńskiej” w latach 1867- 1921*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 2015, z. 3, s. 21-37.

⁸ „Gazeta Toruńska”, 1867, nr 111.

⁹ „Gazeta Toruńska”, 1867, nr 115.

¹⁰ A. Bukowski, „Gazeta Toruńska” ..., s. 107.

¹¹ Hieronim Derdowski (1852-1902) – poeta kaszubski, dziennikarz. Urodził się w Wielu. Po ukończeniu szkoły elementarnej w Wielu uczęszczał do progimnazjum w Kurzętniku k. Lubawy, gimnazjum w Chojnicach, Braniewie, Chełmnie i Olsztynku, gdzie zdał maturę. Pracował jako nauczyciel prywatny na Kaszubach i w Wielkim Księstwie Poznańskim, potem pracował w księgarni Leitgenera w Poznaniu. Od 1879 do 1885 pracował w „Gazecie Toruńskiej”, choć wcześniej przysyłał do niej swoje teksty. Od 1885 na emigracji w USA. Tam zmarł. A. Bukowski, *Derdowski Hieronim*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwielkiego*, t. 1 pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, Gdańsk 1992, s. 320-322.

na kartuzki 36, na Człuchowski 7, na bytowski i łabiborski [łęborski – K.K.] razem 13. Pokazuje się ztąd, że owa niemiecka piosnka »Wo kommen so viele Kassuben her? Es sind so viele, wie Sand am Meer¹²« już w dawniejszych powstać musiała czasach, kiedy nas było znacznie więcej, niż dzisiaj¹³. Zdaniem autora najszybciej germanizacji ulegają Kaszubi w powiatach łęborskim i wejherowskim. Podkreślał, że już Aleksander Hilferding, rosyjski badacz Kaszub, pisał przed laty w swojej pracy¹⁴, że „narodowość polska w Pomeranii w krótkim już czasie wyginąć musi bez śladu”¹⁵.

Wycinkowy opis zaludnienia Kaszub w XIX wieku przedstawiony przed Hieronima Derdowskiego odnośnie powiatu kartuskiego, nie daje nam odpowiedzi, ilu było Kaszubów na Kaszubach. Ciekawym źródłem do poznania liczebności Kaszubów są spisy powszechne w państwie pruskim (niemieckim). Znamy ich wyniki m.in. dzięki „Gazecie Toruńskiej”. Spis powszechny sporządzony wg stanu na dzień 1 grudnia 1890 roku ukazał, że w państwie pruskim żyło blisko 30 milionów obywateli. Z tego ewangelicy stanowili 19.232.229, a katolicy: 10.252.818, Żydzi: 372.059. W tej liczbie było Polaków blisko trzy miliony, tj. dokładnie: 2.816.557, Mazurów: 105.754, Kaszubów 55.540¹⁶. Językiem kaszubskim posługiwało się 55.540 osób, tak podali mieszkańcy ankietom¹⁷. W komentarzu do statystyki języka kaszubskiego „Gazeta Toruńska” wypowiedziała się na temat wskazywania języka kaszubskiego w spisie powszechnym. Napisano: „o manii tworzenia odcienia w wymowie Kaszubów osobnego języka niepolskiego, która i naszych lingwistów zarażać poczyna, będzie Gazeta miała sposobność mówić obszerniej nieco przy innej materii”¹⁸. Część działaczy społecznych polskich, w tym środowisko „Gazety Toruńskiej”, obawiało się, że podawanie języka kaszubskiego jako odrębnego języka, niezwiązanego z językiem polskim będzie wykorzystywane przez władze pruskie do umniejszenia stanu ludności polskiej, a tym samym osłabiania opozycji polskiej na ziemiach polskich pod zaborem pruskim.

Dziesięć lat później spis ludności z 1 grudnia 1900 roku wykazał wzrost ilości Kaszubów. Zaznaczono, że aż 100.213 osób wskazało język kaszubski jako ojczysty. Był to przedruk artykułu z „Dziennika Poznańskiego”, dziennikarz

¹² Skąd pochodzi tak wielu Kaszubów? Jest ich tak dużo, jak piasku nad morzem.

¹³ „Gazeta Toruńska” 1877, nr 33. Autor tekstu podpisał się inicjałami H.D. Prawdopodobnie był nim Hieronim Derdowski.

¹⁴ Chodzi o pracę Aleksandra Hilferdinga pt. *O ostatkach Słowian na południowym brzegu bałtyckiego morza*. Tłumaczenie za: „Gazeta Toruńska”, 1877, nr 33.

¹⁵ *Lud polski nad Bałtykiem. Napisał Hieronim z Kaszub*, „Gazeta Toruńska”, 1877, nr 33.

¹⁶ „Gazeta Toruńska”, 1893, nr 87.

¹⁷ „Gazeta Toruńska”, 1893, nr 91.

¹⁸ Tamże.

tamtejszej gazety zapisał „język kaszubski i mazurski są tylko lokalnymi odmianami języka polskiego i mówiących niemi uważać należy za Polaków, ponieważ dalej niewątpliwie są Polakami¹⁹. Władze niemieckie odbierały te wyniki inaczej. Widać to na przykładzie starań mieszkańców Chmielna na Kaszubach o naukę religii w szkole dla dzieci w języku polskim. Wyniki spisu powszechnego były wykorzystywane przez Niemców np. do wycofywania nauki religii w języku polskim w Chmielnie. Na odwołanie władza odpisała, że „to polskie dzieci mają być uczone po polsku, a nie kaszubskie; ten przepis jest tylko dla dzieci, co mówią w domu po polsku, a nie po kaszubsku. Rejencya zatem wychodziła z założenia, że kaszubskie dzieci to nie polskie, a kaszubski język to nie polski, a więc jeżeli kaszubskie dzieci niby w obcym języku polskim mają się uczyć, to niechże się zaraz uczą w niemieckim języku, gdyż polski niemniej im obcy, jak niemiecki”²⁰. Sprawa deklarowania języka kaszubskiego w spisie powszechnym wywoływała dyskusję i niezrozumienie u części z dyskutantów. W „Gazecie Toruńskiej” głos zabrał ksiądz Józef Szotowski²¹ z Chmielna. Pisał: „dziwne jest to upieranie się, iż kaszubski język to nie polski i zdradza pewien cel. Dla tego na wszystko mieć bacność i oczy otwarte”²².

„Gazeta Toruńska” interesowała się Kaszubami, dziejami regionu. Widać to przekrojowo przez wszystkie lata ukazywania się pisma. Informowała o śmierci kaszubskiego badacza Floriana Ceynowy²³ i zamieściła obok nekrologu wiersz

¹⁹ „Gazeta Toruńska”, 1902, nr 185.

²⁰ „Gazeta Toruńska”, 1901, nr 3.

²¹ Józef Szotowski (1842-1911). Urodził się w Biskupcu na Warmii. Święcenia kapłańskie przyjął w Pelplinie w 1867 roku. Wikary w Człuchowie, Kościerzynie, wikary katedralny i administrator parafii pelplińskiej. Następnie w Zagłębiu Ruhry (pracował wśród polskich robotników). Po powrocie od 1890 roku proboszcz w Wudzynie, od 1893 roku proboszcz w Chmielnie na Kaszubach. Zaangażowany w pracę społeczno-gospodarczą. Rozpowszechniał kaszubskie pieśni regionalne, „karcąc parafian za »zachwaszczanie« zwyczajów kaszubskich naleciałościami niemieckimi”. Dziekan mirachowski (1897-1900). H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 321-322.

²² „Gazeta Toruńska”, 1895, nr 269.

²³ Florian Ceynowa (1817-1881) pseud. Wójkasin ze Sławoszyna – z zawodu lekarz, z zamiłowania folklorysta, językoznawca i działacz kaszubski. Urodził się w Sławoszynie na północy Kaszub. Uczęszczał do gimnazjum w Chojnicach. Tam należał do tajnego kółka samokształceniowego pod nazwą „Polonia”. W nim poznał polską historię i literaturę. Studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. We Wrocławiu należał do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Potem studiował w Królewcu. Włączył się w prace konspiracyjne Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Wziął udział w przygotowywaniu przez Ludwika Mierosławskiego powstania. Stał na czele nieudanego powstania starogardzkiego mającego na celu zdobycie garnizonu pruskiego w Starogardzie na Kociewiu. Aresztowany, skazany na karę śmierci, potem zamienioną na dożywocie. Z więzienia uwolniony podczas berlińskiej rewolucji w marcu 1848 roku. Studia skończył ostatecznie w Berlinie w 1851 roku, uzyskując stopień doktora. Jako lekarz osiadł w Bukowcu niedaleko Świecia na Kociewiu i mieszkał

Hieronima Derdowskiego pt. *Wojkasyn ze Sławoszena*²⁴. Donosiła także, że „pierwszy impuls do badania narzecza kaszubskiego wyszedł od hr. Rumiancowa, Rosyanina, który w r. 1825 leksykografowi Mrongowiuszowi przysłał 200 rubli na zwiedzenie Kaszub i ułożenie słownika kaszubskiego”²⁵. Przywołano na łamach tego pisma rosyjskiego badacza Kaszub Aleksandra Hilferdinga²⁶. „Gazeta Toruńska” pokazywała Kaszuby jako region Polski, na obrzeżach, zafcofany, ale polski. Redakcja nie dopuszczała do siebie myśli, że Kaszubi mogą się czuć tylko Kaszubami, lub Kaszubami – Niemcami, tylko Kaszubami-Polakami. Widać, że niektórzy odrzucali jakąkolwiek odrębność historyczną Pomorzan. Opublikowano pogląd Adama Amilkara Kosińskiego odnośnie szlachty kaszubskiej, który wykazywał, że szlachta kaszubska jest pochodzenia polskiego, a nie jak wówczas uważano niemieckiego lub pomorskiego²⁷.

W tym celu prezentowała też często informacje z Kaszub o działalności na tym terenie organizacji polskich, np. towarzystw ludowych. Omawiano trudności stawiane towarzystwom ludowym na Kaszubach, np. dotyczące rozwiązania zebrania towarzystwa na Kaszubach z uwagi na używanie języka polskiego w trakcie tego spotkania²⁸. Pokazywano działalność towarzystw na Kaszubach, w tym spektakularne zatrzymania trybuna ludowego, działacza towarzystw – Antoniego Abrahama²⁹ z „Copot”³⁰. Działalność towarzystw ludowych pole-

tam i pracował aż do śmierci. Autor wielu prac folklorystycznych oraz dialektologicznych związanych z Kaszubami i Kociewiem. A. Bukowski, *Ceynowa Florian Stanisław*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 1, Gdańsk 1992, s. 199-201.

²⁴ „Gazeta Toruńska”, 1881, nr 71, „Gazeta Toruńska”, 1881, nr 72 i „Gazeta Toruńska”, 1881, nr 76.

²⁵ *O Kaszubach. Dwa odczyty A. Donimirskiego*, „Gazeta Toruńska”, 1890, nr 25.

²⁶ Aleksander Hilferding (1831-1872) – rosyjski filolog, słowianoznawca, folklorysta, etnograf, historyk i publicysta, słowianofil. W 1856 przyjechał na Kaszuby. Owocem jego wizyty była jego praca zawierająca baśni, podania, pieśni, zagadki. Dobrze opisał mowę kaszubską wraz ze słowniczkiem liczącym 1800 słów. Książka została wydana w 1989 i nosiła tytuł: *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, tłum. Nina Perczyńska, oprac. Jerzy Treder, Gdańsk 1989, J. Treder, *Hilferding Aleksander Fiodorowicz (1831-1872)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, Suplement II, pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 2002, s. 99-101.

²⁷ „Gazeta Toruńska”, 1881, nr 129.

²⁸ „Gazeta Toruńska”, 1897, nr 142, „Gazeta Toruńska”, 1909, nr 223.

²⁹ Antoni Abraham (1869-1923) – działacz społeczny, założyciel towarzystw ludowych, budzieli polskości wśród Kaszubów. Urodził się we wsi Zdrada pod Puckiem. Ukończył w Mechowie jednoklasową szkołę wiejską. Uzupełniał wiedzę poprzez samokształcenie. Aktywny w ruchu polskim. „za wygłaszanie odczytów i przemówień w obronie interesów Kaszubów, polskości i katolicyzmu był wielokrotnie szykanowany przez władze pruskie, stawiany przed sądem, karany grzywnami pieniężnymi i więziony”. Do 1914 roku wytoczono mu około 40 procesów za działalność patriotyczną. B. Cygler, *Abraham Antoni (1869-*

gała na krzewieniu polskości w łączności z wiarą katolicką. Wśród ich działaczy było wielu księży, a ich program był związany z programem polskiego ruchu narodowego związanego z Romanem Dmowskim. Towarzystwa ludowe powstawały głównie po 1891 roku, po ogłoszeniu przez papieża Leona XIII encykliki „*Rerum Novarum*”. W 1903 roku powstał związek towarzystw ludowych na Pomorzu, które działały prężnie na całym Pomorzu.

W 1911 roku było ich 94 i liczyły 10.500 członków³¹. Rozwijały się także na Kaszubach, co zauważyła „*Gazeta Toruńska*”. W 1911 zamieszczono w niej artykuł pt. *Ruch oświatowy na Kaszubach*, w którym napisano: „Otóż w piśmie naszym na przeszłą niedzielę było zapowiedzianych niemniej jak szesnaście zebrań towarzystw ludowych, a przytem jeszcze zważyć trzeba, że nasze towarzystwa ludowe odbywają swoje zebrania przeważnie raz w miesiącu, więc tyle, a tyle wypadało. Dzisiaj już snadniej policzyć wioski, w których niema towarzystwa polskiego a i w tych już domagają się założenia”³².

Działalność towarzystw miała na celu m.in. przeciwdziałanie germanizacji. A przypadki niemczenia dzieci kaszubskich – katolików były znane. Dzieci z powiatu kartuskiego w kilku miejscowościach były zmuszane do chodzenia do szkoły protestanckiej, mimo że w danych wioskach dzieci katolickich było więcej niż katolickich. „*Gazeta Toruńska*” oburzała się, że zmuszanie dzieci do uczęszczania do szkół protestanckich, to nie tylko germanizacja, ale i protestantyzacja dzieci kaszubskich, katolickich. Redakcja oburzała się, że żadna władza duchowna katolicka nie protestowała, księża siedzieli cicho, a tym samym popierali postępowanie władz niemieckich. Podano przykłady kilku szkół: np.: w Łysienicach do której uczęszczało 20 dzieci protestanckich, a 41 polsko-katolickich, w Szklanejhucie w szkole protestanckiej było 23 protestantów, a 62 dzieci katolickich, w Mezowie 13 protestanckich i 36 katolickich, w Kolonii 26 protestantów, a 75 katolickich, w Barczu 12 protestantów, a 46 katolickich, w Przewozie 23 protestantów, a 27 katolickich, w Nowymdworze 9 protestantów, a 36 katolickich, w Rątach 37 protestantów, a 56 katolickich, w Somoninie 19 protestantów, a 47 katolickich. Razem do szkół protestanckich uczęszczało 426 dzieci polskokatolickich, a dzieci luteran tylko 183. Mimo przewagi katolików szkoły były protestanckie, a władze kościelne nie protestowały!³³

-1923), w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 1, Gdańsk 1992, s. 17-18.

³⁰ „*Gazeta Toruńska*”, 1909, nr 223.

³¹ K. Korda, *Praca organiczna polskich towarzystw ludowych na Pomorzu w latach 1891-1920. Źródła i stan badań*, w: *Z dziejów kultury Pomorza XVIII-XX wieku*, t. 3, Materiały z seminarium na Uniwersytecie Gdańskim z 25 kwietnia 2005 roku, pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego i Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, Gdańsk 2006, s. 99-123.

³² „*Gazeta Toruńska*”, 1911, nr 47.

³³ „*Gazeta Toruńska*”, 1911, nr 62.

Władza stawiała także trudności w sprzedaży polskich ksiązek do nabożeństwa podczas odpustu w Swarzewie w 1897 roku. Kupiec handlujący dewocjonaliami i książkami do nabożeństwa dostał zgodę na sprzedaż, ale tylko ksiązek niemieckich, na polskie zgody nie uzyskał³⁴.

Kaszubi byli poddawani germanizacji. Już ich dzieci były szczególnie narażone na zasymilowanie się z kulturą niemiecką. Potwierdza to opinia zamieszczona w prasie: „nie znam wprawdzie skrzętności ludu kaszubskiego co do wychowania swych dzieci; o ile jednak miałem sposobność przekonać się o indywidualach, które z Kaszub przybyły do Grudziądza, aby się w tamtejszem seminarium kształcić na nauczycieli, – to śmiało powiedzieć mogę, że trudno było prawdziwego, szczerego Polaka znaleźć pomiędzy nimi. Żaden z nich, nie wiem dla jakich przyczyn, nie miał jakoś ducha, by zawrzeć bliższe stosunki z kolegami z Poznańskiego lub Ziemi Michałowskiej, aby się w języku polskim jako tako wydoskonalić. Woleli wstąpić oni w grono Niemców i z nimi uczyć się wokabuł z Poplińskiego aniżeli w towarzystwie Polaków kształcić się w znajomości ojczystego języka”³⁵.

Czasem gazeta publikowała relacje z wycieczki na Kaszuby, do Kaszubów. Turyści zachwycali się polskością Kaszub, tym, że ich mieszkańcy nie poddali się germanizacji. Jednak studzono emocje odnośnie świadomości polskiej na Kaszubach. Wskazywano, że na takie wycieczki udają się np. kuracjusze w Sopocie, którzy otrzymują adresy do kogo na Kaszubach się zgłosić. Odwiedzają pojedynczych liderów polskość na Kaszubach i uogólniają pogląd na rzekomy rozwój polskość na Kaszubach³⁶.

W 1903 zamieszczono tekst z wyjazdu na Hel, do Jastarni i Pucka. Korespondent tak opisał Kaszubów z Helu: „Lud kaszubski – przynajmniej w tych stronach – jest silny i rośły; napotyka się często postacie olbrzymie, o wyrazie twardym i zaciętym. Patryarchalny panuje u nich komunizm. Ponieważ sieci są bardzo drogie (wielkie sieci kosztują, jak mi mówili do 2000 marek, a lud jest biedny), więc rybacy łączą się w kampanie po ośmiu, dziewięciu i więcej. Razem taka kampania żyje, razem łowi i między siebie zysk dzieli. Lud tutaj jest bardzo religijny, lecz równocześnie pełno u nich zabobonów. Boją się »zmory«, urządzają jakieś dziwne ceremonie, by ustrzedz się o »śminerce«, w morzu słyszą bezustanne bicie dzwonów zapadłych miast. Fantazyja słowiańska tych ludzi zaludnia każdy zakątek duchami”³⁷.

W jednym z numerów zamieszczono artykuł, rzekomą rozmowę Polaka i Niemca o Kaszubach. Niemiec mówił, że Kaszubi są odrębnym narodem,

³⁴ „Gazeta Toruńska”, 1899, nr 152.

³⁵ „Gazeta Toruńska”, 1877, nr 33.

³⁶ „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 255.

³⁷ „Gazeta Toruńska”, 1903, nr 181.

że nie są Polakami, bo nie kupują u Polaków, tylko u Żydów. Niemiec mówił o Kaszubach: „żydzi najokropniejsze rzeczy na »Kupca« wygadują i kłamią. A lud kaszubski wszystko wierzy, co mu żyd powie. Bo ten lud kaszubski jeszcze wielce jest zacofany. Organizacyi, oświaty jest potrzeba. (...) Kaszuba po urodzeniu dziewięć dni nic niewidzi, ale skoro przejrzy, to choć przez dębowy »del« (deskę) przejrzy!”³⁸

W 1904 roku opublikowano list Młodego Kaszuby, który nawoływał do nacjonalizmu gospodarczego, apelował do kupowania u swoich w myśl hasła „Swoj do swego”. „Od swoich tylko towary kupować, swoim więcej wierzyć niż żydom. Kapitały tylko w polskich Bankach składać, pożyczki tylko z polskich Banków zaciągać. (...) Kto Kaszuba, to Polak i brat Polaka”³⁹.

Z czasem, sytuacja na Kaszubach przedstawiała się jako niekorzystna dla Kaszubów, Polaków. Po germanizacji nadszedł czas działalności hakaty, wykupywania polskiej własności, a osadzaniem w ich miejsce Niemców. Gazeta informowała w 1906 roku o sukcesie polityki hakaty, która w zaborze pruskim największe powody do dumy miała na Kaszubach. Wskazywano, że na Kaszubach nie ma dawnej szlachty kaszubskiej, która opuściła grunty wcześniej użytkowane. Wskazywano, że inteligencja na Kaszubach jest w większości zniemczona, a młodzi księża skłaniają się do obozu niemieckiego, centrowego. Ale zaznaczano, że prosty lud zachował swoją tożsamość, nie germanizuje się. Hakata czyniła wszystko, aby oddzielić Kaszubów od Polaków, skłócić społeczeństwo. Wskazywali, że każdy nauczyciel niemiecki głosił, że Kaszubi nie są Polakami. Działania te miały oczywiście na celu germanizowanie Kaszubów.

Wywłaszczenie stosowane przez Niemców w zaborze pruskim wobec Polaków, także wobec Kaszubów wywoływało poruszenie w świecie. Dzięki zaangażowaniu Henryka Sienkiewicza, laureata literackiej Nagrody Nobla z roku 1905, w „Gazecie Toruńskiej” publikowano poglądy znanych obywateli Europy na temat wywłaszczenia w Prusach w odpowiedzi na odezwę Henryka Sienkiewicza rozesłaną do przyjaciół w Europie⁴⁰.

Jedynym miastem na Kaszubach, które zachowało polski charakter, była, zdaniem „Gazety Toruńskiej”, tylko Kościerzyna. Hakatyści utworzyli więc i w Kościerzynie spółkę Vereinhaus, która kupiła salę na zebrania, jedyną spełniającą wymogi policyjne, a tym samym uniemożliwiono w Kościerzynie organizacji spotkań polskich. Kaszubi jednak nie dali się stłamsić i postanowili zakupić bądź wybudować Dom Kaszubski. W gronie komitetu organizacyjnego

³⁸ „Gazeta Toruńska”, 1904, nr 42.

³⁹ „Gazeta Toruńska”, 1904, nr 117.

⁴⁰ „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 17; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 4; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 5; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 9; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 19; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 23; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 27; „Gazeta Toruńska”, 1908, nr 67.

pojawiły się podpisy trzech osób: księdza J. Cichockiego⁴¹, F. Czarnowskiego oraz A. Majkowskiego⁴². Ich działania doprowadziły z czasem do sukcesu, gdyż w Kościerzynie powstał polski dom handlowy „Bazar”⁴³. W 1911 roku ruch polski zorganizował w Kościerzynie wystawę przemysłową. Jej ideą było pokazanie wszystkich gałęzi przemysłu. Działem ludoznawczym zajmował się Aleksander Majkowski. Otwarcie ekspozycji miało miejsce 25 czerwca 1911 roku, imprezy jej towarzyszące odbywały się 6 lipca⁴⁴. W kilka dni po otwarciu wystawy „Gazeta Toruńska” opisała jej zawartość. Wskazała, że równocześnie obok wystawy przemysłowej eksponowano wystawę ludoznawczą kaszubsko-pomorską, „budzącą zaciekawienie nie u samych tylko znawców”. Zaznaczono, że otwarcie wystawy odbyło się w milczeniu, gdyż wprowadzony kilka lat wcześniej zapis tzw. ustawy kagańcowej zakazywał rozmawiania podczas zgromadzeń, wieców, otwartych spotkań w innym języku niż niemiecki⁴⁵. Przy okazji otwarcia wystawy przemysłowej w Kościerzynie można zauważyć na podstawie „Gazety Toruńskiej”, jak bardzo rozwinęła się na Kaszubach praca organizacyjna. Autor tekstu *Z wystawy na Kaszubach* opisuje swoje wrażenia z Kaszub. Podkreślił, że kiedy wstąpił 4 lata wcześniej do domu na Kaszubach, zobaczył tam książki polskie – wiersze Marii Konopnickiej i usłyszał dźwięki muzyki narodowej. Pisał dalej: „cudów dokazał i jeszcze dokazuje system pruski na Kaszubach i trafnym można nazwać koncept pewnego Kaszuby, który

⁴¹ Jan Cichocki (1857-1935). Urodził się w Łasinie. Ukończył gimnazjum w Chełmnie. Następnie udał się na studia do Wrocławia, gdzie należał do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Pracował jako wikary w kilku miejscowościach, a w 1893 roku uzyskał probostwo w Grabowie Kościerskim. Angażował się w działalność polskich organizacji społeczno-kulturalnych. Angażował się m.in. w towarzystwa ludowe. Był w gronie zespołu założycielskiego Bank Ludowy w Kościerzynie oraz Spółki Parcelacyjnej w Kościerzynie. Wszedł do zarządu Spółki Dom Kaszubski w Kościerzynie, która wybudowała do m. społeczny z wielką salą imprezową. Prowadzenie domu przejęła stowarzyszenie „Bazar”, a ksiądz Cichocki został członkiem jego Rady Nadzorczej. Świecenia kapłańskie uzyskał w 1885 roku w Monachium. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 34-35.

⁴² „Gazeta Toruńska”, 1906, nr 295; „Gazeta Toruńska”, 1906, nr 296.

⁴³ Aleksander Majkowski (1876-1938) – pisarz kaszubski, działacz, z zawodu lekarz. Urodził się w Kościerzynie. Po ukończeniu szkoły w Kościerzynie, udał się do gimnazjum w Chojnicach. Po maturze studiował w Berlinie, Greifswaldzie, Monachium. Pracował m.in. w Gdańsku, Kościerzynie, Kartuzach. Stał się *spiritus movens* ruchu kaszubskiego w XX wieku. W Kościerzynie powołał do życia czasopismo dla spraw kaszubskich pod nazwą „Gryf”. Stał się liderem ruchu młodokaszubskiego i wielu inicjatyw kaszubsko-pomorskich. Jest autorem m.in. epopei kaszubskiej pt. *Žěć i przigodě Remusa. Zvjercadło kaszubskji*, Toruń 1938. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2002.

⁴⁴ *Program Wystawy Przemysłowej w Kościerzynie*, „Gazeta Toruńska”, 1911, nr 141.

⁴⁵ „Gazeta Toruńska”, 1911, nr 145.

widząc wystawę w Kościerzynie, wyraził zdziwienie, że nie wystawiono tam popiersia Bismarcka, którego mimowolny wpływ rozniecił nie najmniej iskrę polską w sercach kaszubskich do jasnego płomienia⁴⁶.

Gazeta zamieściła relację „Kuryera Warszawskiego” (nr 203), że Kaszubi są na wymarcu na skutek działania rządu pruskiego i działaczy społecznych, np. członków centralnego komitetu wyborczego w Poznaniu, w którym zasiadało 3 delegatów z Prus: Julian Jaworski⁴⁷, dr Fr. Kubacz⁴⁸ z Gdańska i ks. Dr Wolszlegier⁴⁹, ale mimo że zasiadali w komitecie w Poznaniu, „Poznań dawno już ich w murach swych nie oglądał (!)”⁵⁰.

W prasie podkreślono, że na Pomorzu nie było chętnych do pracy społecznej, nie było ich wśród księży ani wśród inteligencji świeckiej. Jako powód niechęci do tej pracy podają próbę sterowania Pomorzem przez „Poznań”, który antagonizował, dzielił Pomorzan, np. w czasie wyborów szerząc niechęć do Jana Brejskiego i Wiktora Kulerskiego⁵¹. Ludzie zniechęcali się do Polaków

⁴⁶ „Gazeta Toruńska”, 1911, nr 151.

⁴⁷ Julian Jaworski-Sas (1862-1930) – ziemianin, działacz ruchu polskiego na Pomorzu. Czynnienie zaangażowany w działalność polskich organizacji społeczno-kulturalnych. Od 1903 roku członek zarządu Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Ludowych na Pomorzu, patron Związku Kółek Rolniczych. Zaangażowany w stworzenie centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką, był jego wiceprezesem. Kilkukrotnie poseł do sejmu pruskiego. T. Oracki, *Jaworski-Sas Julian (1862-1930)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 2 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1994, s. 308.

⁴⁸ Franciszek Kubacz (1868-1933) – lekarz, działacz niepodległościowy, poseł do Volkstagu gdańskiego, działacz społeczno-polityczny w Gdańsku, a w okresie międzywojennym w Wolnym Mieście Gdańsku. Działal w Gdańsku w towarzystwie ludowym, gimnastycznym, śpiewaczym. S. Mikos, *Franciszek Kubacz (1868-1933)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 2 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1994, s. 524 – 526.

⁴⁹ Antoni Wolszlegier (1853-1922). Urodził się w Szenfeldzie w powiecie chojnickim. Uczęszczał do gimnazjum w Chojnicach. Tam założył tajną organizację filomacką „Mickiewicz”. Studiował na Uniwersytecie Wrocławskim, Innsbrucku, Monachium, Würzburgu – tam uzyskał stopień doktora teologii. Od 1890 roku był proboszczem w Pieniążkowie na Kociewiu. Zaangażowany w polski ruch narodowy na Pomorzu i Wielkopolsce. Występował w obronie ludności polskiej. Finansował polską prasę. W 1893 został posłem do parlamentu pruskiego. Zaangażowany w towarzystwa ludowe. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 366.

⁵⁰ „Gazeta Toruńska”, 1907, nr 183.

⁵¹ Wiktor Kulerski (1865-1935) – dziennikarz i wydawca, poseł do parlamentu Rzeszy, senator RP, działacz ruchu ludowego (PSL „Piast”). Współpracował z „Gazetą Gdańską”, a następnie założył swoją „Gazetę Grudziądzką”, która była polskim pismem o największym nakładzie na Pomorzu (w 1914 roku – 128.250 egz.). Zwalczał inne polskie pisma, które traktował jako konkurencję. To oraz zaangażowanie polityczne – wymuszenie na Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym do postawienia jego kandydatury w wyborach w 1903

z Poznania, którzy zauważali odmiennosc kulturową Pomorzan i ich wyśmiewali, a Niemcy w tej kwestii wykazywali się dystansem i równym traktowaniem Kaszubów i Kociewiaków⁵². „Gazeta Toruńska” pisała: „część naszej inteligencji, która początkowo rwała się do pracy narodowej, z czasie się od niej usunęła zupełnie, zrażona nietaktem ludzi, którzy Kaszubę lub Kociewiaka wyśmiewali z powodu jego akcentu. Nie każdy ma odwagę, jak owa Kaszubka w Sopocie, która natrząsałym się z jej narzcza paniom, odpowiedziała: »Dziwić się raczej, trzeba, że ja w ogóle jeszcze mówię po polsku«. (...) W parlamencie berlińskim każdy Niemiec zatrąca swoim narzczem prowinyonalnem, nie jeden błąd gramatyczny, utarty w gwarze ludowej, padnie z mównicy, a nikt się z tego nie śmieje. Nie śmieją się też Niemcy z wieśniaka kaszubskiego lub kociewskiego, chociaż niemiłosiernie język niemiecki kaleczy, ale niech Kaszuba pojedzie do Poznania, to zawsze gdzieś spotka takiego niemądrego, który go będzie przedrzeźniał. Jeżeli Kaszubi istotnie są zagrożeni, przyczynia się do tego niemało, nierozumne przedrzeźnianie ludzi, którzy mówią tym polskim językiem, który się u nas wytworzył w ciągu sześciowiekowego nacisku germanizacyjnego”⁵³. Ta opinia pokazuje podział wewnętrzny obozu polskiego wytworzony między Poznaniem i niechętnym mu, poniżanym Pomorzem.

Pierwszym młodym, nowym ruchem inteligentkim, który powstał przeciw germanizacji Kaszubów, był ruch młodokaszubski. Jego działacze zauważali próby germanizacji Kaszubów. W gazecie zamieszczono zapis: „W generalnym sztabie pruskiej hakaty zapadła uchwała, ażeby ostatecznie zniszczyć Kaszubów. Przerażone powstaniem ruchu młodokaszubskiego krzyżactwo postanowiło za jaką bądź cenę nie dopuścić do rozbudzenia świadomości narodowej wśród ludu kaszubskiego, a jako narzędzie śmierci, które zabić ma w tym ludzie instynkt narodowy, zorganizowano w Gdańsku specjalne stowarzyszenie pt. »Deutscher Heimatbund für den Osten«. Na czele krzyżackiego Związku stanął niejaki Dietert Dembowski, redaktor gdańskich »Neuste Nachrichten«. Plan wojny już ułożono. Powstać ma pismo p.t. »Ostmärkische Kultur« dla ogłupiania i germanizowania Kaszubów. Zakładane będą biblioteki i czytelnie niemieckie o »tendencji patriotycznej«. Wszczęta też będzie propaganda dla importu Niemców z zachodu w strony kaszubskie, aby tem prędzej dokonać zniemczenia kraju. (...) Wiadomo również, że pruska hakata rozpoczęła już walkę

roku, wytworzyło jemu wielu wrogów politycznych wśród pomorskiej inteligencji. Należeli do nich m.in. ksiądz Stanisław Kujot, ksiądz Antoni Wolszlegier (związany z polskim ruchem narodowym w Poznaniu) i Julian Jaworski-Sas. W. Pepliński, *Kulerski Wiktor (1865-1935)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 2 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1994, s.536-538.

⁵² „Gazeta Toruńska”, 1907, nr 183.

⁵³ Tamże.

przeciw etnograficznemu Towarzystwu w Kartuzach, które grupa uczonych niemieckich powołała do życia dla badań nad Kaszubami. To stowarzyszenie stało się solą w oku szowinistom pruskim, bo nie chciało zajmować się polityką i wszystkie swe siły skupiało w badaniach ludoznawczych. Hakata zlekła się tych badań, bo były zbyt sprawiedliwe. Przypominanie Kaszubom ich narodowej przeszłości wydało się niebezpieczne krzyżactwu nowoczesnemu. Więc precz z ludoznawstwem kaszubskim, bo to szkodnik kultury niemieckiej! Precz z nauką, która nie chce służyć polityce! Precz z Towarzystwem niemieckim, które, pomimo swej woli, może oddać pewne usługi ruchowi młodokaszubskiemu! Takie hasło wydała hakata. W odpowiedzi na te wściekłą naganę pruskich hakatystów tak pisze organ młodokaszubski »Gryf«. »Jeżeli powstanie ruchu młodokaszubskiego i 'Gryfa' tak zdołało hakatystów zdenerwować, że niweczą pracę naukową własnych swych ziomków i jeżeli przez to w obozie niemieckim powstają walki, to z naszej polityki możemy czuć się zadowoleni. (...) Jeżeli obecnie hakatyści występują przeciw pracy kulturalnej swych własnych ziomków, to my z zadowoleniem zaznaczyć możemy, że nie my przeskadzaliśmy tej pracy, że przeciwnie współpracowaliśmy z nimi w mierze, jak nam godność narodowa pozwalała. Fakt ten od razu stawia nas w roli obrońców kultury i jest jednym dowodem więcej słuszności naszej sprawy. Nie wątpimy ani na chwilę, że dni 'Towarzystwa dla ludoznawstwa kaszubskiego'⁵⁴ jako instytucji naukowej są policzone, a prawdopodobne jest, że wszystkim osobom zależnym od rządu zakaże się pielęgnowania kaszubskiej etnografii. Ciekawy to i dobitny dowód, że hakatyzm nie zna zasady, opiewającej: nauka jest sobie sama celem. Przypuszczano przez krótki czas, że my Kaszubi jesteśmy już trupem, na którym można sekcję naukową przeprowadzić, katalogizować jego części, umieścić w spirytusie i pisać o nich uczone rozprawy. (...) My atoli jeszcze żyjemy i nie damy się usunąć z przed oblicza ołtarza, aby głośno zaświadczyć wobec Boga i ludu, że jeszcze żyjemy i żyć chcemy. Po tych najnowszych występach hakatyzmu przekonaliśmy się, że w pracy nad ożywieniem naszego życia narodowego na Kaszubach nie zdolen on nam stawić trudności nieprzewycięzonych»⁵⁵.

Początkowo ciepło przyjęte środowisko młodokaszubskie, z czasem zostało atakowane przez środowisko inteligentkie polskie. Widać ten przejaw także na

⁵⁴ Przez lata w literaturze polskiej tłumaczono nazwę Verein für Kaschubische Volkskunde jako Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze. Współcześni temu stowarzyszeniu nazywali je jak widać z powyższego tekstu jako „Towarzystwo dla ludoznawstwa kaszubskiego”. Edmund Kizik zasugerował, że nazwę tego stowarzyszenia powinno się tłumaczyć jako: Towarzystwo Ludoznawstwa Kaszubskiego. E. Kizik, *Verein für Kaschibische Volkskunde w latach 1907-1914. Ludoznawstwo kaszubskie między niemieckością a polskością*, „Zapiski Historyczne”, t. 80, 2015, z. 2, s. 31.

⁵⁵ „Gazeta Toruńska”, 1910, nr 213.

łamach „Gazety Toruńskiej”, mimo że równolegle cytowała słowa młodzieży kaszubskiej, która wstydzi się mowy kaszubskiej – traktując ją jako jedynie język proletariatu⁵⁶. Tym bardziej dziwi nastawienie elit do młodokaszubów. Po zjeździe młodokaszubskim krótką relację zamieściła oczywiście „Gazeta Toruńska”. Oparła się jednak na przedruku tekstu z „Gazety Gdańskiej”, zresztą niezbyt przychylnemu młodokaszubom. Redaktor „Gazety Gdańskiej” pisał: „inicjatorzy zjazdu zaznaczyli, że reszta dzielnicy naszej pod zaborem pruskim nie wiele uczyniła dla podniesienia kulturalnego Kaszubów i Kaszuby się niemczą. Dla tego Młodokaszubi sami muszą się zabrać do pracy. Ten zarzut należy odeprzeć. Wskażemy tylko na działalność kółek rolniczych, które i u nas na Kaszubach rozmnożyły się znacznie i dalej na działalność towarzystw ludowych, które z zewnątrz Kaszub zostały zaprowadzone i spełniły już wielką pracę kulturalną. (...) Krzywdzący zaś wprost zarzut spotkał pisma rozchodzące się na Kaszubach i ich redaktorów. Jeden z inicjatorów zjazdu zaznaczył, że redaktor jest zadowolony, skoro otrzyma 1,50 mk. Za gazetę, a pozatym o Kaszubów się nie troszczy. – Zapytujemy tedy: Kto ręką w rękę z zwyż wzmiankowanymi organizacjami najwięcej się troszczył o podniesienie kulturalne Kaszub? Kto w czasie wyborów bezinteresownie urządzał wiece i spieszył tam z przemówieniami? Kto w ciągu roku najwięcej bywa z wykładami na zebraniach towarzystw ludowych i w najodleglejszych kątach? Kto wreszcie w obronie ludu kaszubskiego ponosił najwięcej kar pieniężnych i więziennych? Czyż nie byli to redaktorzy i współpracownicy gazet?! Młodokaszubi tutaj na Kaszubach dopiero chcą zacząć działać, a obniżają pracę dotychczasową, gdy sami jeszcze ni krzty nie dokonali. Wynosili swoje zasługi poza granicami Kaszub, że zapoznali szerszy ogół z tutejszemi stosunkami. No, praca piórem w ciepłym pokoju nie taka trudna, gorzej gonić lichemi furmankami, a często i pie szo latem czy zimą po kraju. A więc najpierw należałoby coś lepszego pokazać, zanim uzyska się prawo do obniżania pracy innych”⁵⁷. Po roku jednak oceniano, że Towarzystwo Młodokaszubskie zamarło. Pisano o tym w „Gazecie Toruńskiej”, w przedruku z „Gazety Gdańskiej”. Wskazano tam, że: „Towarzystwo bowiem młodokaszubskie, na którym tak wielkie pokładano nadzieje, usnęło, od roku już nie dając znaku życia. Również zupełnie głucho o działalności Towarzystwa Kaszub”⁵⁸. Chybaby jeszcze ktoś bardzo naiwny lub obafamucony

⁵⁶ „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 276.

⁵⁷ „Gazeta Toruńska”, 1912, nr 147.

⁵⁸ Chodzi o Towarzystwo Przyjaciół Kaszub w Sopocie. Powstało w kwietniu 1912 roku w Sopocie. W tym środowisku działali m.in. ksiądz Wróblewski z Niedamowa, ks. Aleksander Kupczyński patron Związku Katolicko-Polskich Towarzystw Ludowych na Pomorzu, ks. Bernard Łosiński – a więc osoby które były w opozycji do Młodokaszubów. Działalność Towarzystwa Przyjaciół Kaszub nie opierała się na pierwiastkach rodzimej, regionalnej

firmą, uwierzył, że Macierz Kaszubska w Sopocie⁵⁹ podejmuje jakąkolwiek czynność oświatową wśród Kaszubów”⁶⁰.

„Gazeta Toruńska” nie odnosi się do mowy Kaszubów, czy to odrębny język, czy gwara języka polskiego. Stanowczo odnosi się jednak do pracy Stefana Ramułta⁶¹ *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*. W artykule pt. *Panslawizm w krakowskiej Akademii Umiejętności* zapisano odnośnie pracy Ramułta: „z niej dowiadujemy się o całym szeregu różnych pseudouczonech, których nieustannie mniej więcej od roku 1840 wysyła rząd rosyjski jako agitatorów naukowych na Kaszuby, aby: 1. stworzyli Kaszubom literaturę; 2. aby im i światu naukowemu udowodnili, że oni nie są częścią narodu polskiego, ale osobnym narodem najbliższym pod względem językowym z Moskalami spokrewnionym; 3. że Kaszubowie, których ci uczeni Słowieńcami [Słowińcami – KK] nazywają, a nazwę Kaszubów uważają za obelżywe przezwisko nadane im przez Polaków, byli niegdyś wielkim narodem przez Polaków ujarzmionym i wytępionym”⁶². W gazecie potępiono dzieło Ramułta. Do zarzutów odniósł się sam Stefan Ramułt, który napisał list do „Gazety Toruńskiej”. Informował w nim, że zamieszczone słowa pochodzą z tekstu Szymona Matusiaka⁶³, który zamieścił

kultury (tak jak w przypadku Młodokaszubów), lecz na podstawach ekonomicznych i społeczno-oświatowych. A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950, s. 269-270.

⁵⁹ Macierz Kaszubska w Sopocie pełniła centrum kultury polskiej. Funkcjonowała w niej czytelnia polska. Mieściła się w Sopocie przy ulicy Seestrasse 10. Z tą instytucją związane jest nazwisko pana Tomaszewskiego. Mieczysław Orłowicz w książce *Z Orłowiczem po Dawnym Gdańsku*, Gdańsk 1920 podaje adres Tomaszewskiego: Sopot, Nordstrasse 73. Na więcej informacji na temat tej instytucji nie natrafiono. Informacja pochodzi z portalu Dawny Sopot: <http://www.dawnysopot.pl/?content=opracowania&akcja=pokaz&id=4> [dostęp: 11.10.2016].

⁶⁰ „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 255.

⁶¹ Stefan Ramułt – językoznawca i etnograf. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia ukończył w 1883 roku. Wcześniej w wieku 14 lat przeczytał teksty Floriana Ceynowy o Kaszubach, stąd jego późniejsza fascynacja tym kierunkiem badań. Przeprowadził badania dialektologiczne na Kaszubach uwieńczonych pracą *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, wydaną w 1893 roku w Krakowie. W 1889 roku owoc jego badań czyli *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* uzyskał nagrodę Akademii Umiejętności. Wydanie słownika wywołało ożywioną dyskusję na temat językowej odrębności Kaszubów. Ramułta bronił m.in. Jan Baudouin de Courtenay, a oponentem był m.in. Jan Karłowicz. J. Treder, *Ramułt Stefan (1859-1913)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 4 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997, s. 37.

⁶² „Gazeta Toruńska”, 1894, nr 161.

⁶³ Szymon Matusiak (1854-1922) – nauczyciel, dyrektor seminariów nauczycielskich w Bochni, Krakowie, Krośnie. Inspektor szkolny we Lwowie, gwaroznawca i folklorysta. Zdaniem Juliana Krzyżanowskiego „po dłuższej przerwie ogłosił w „wzie” serię szkiców o zagadnieniach starożytniczych (...) ani przygotowanie naukowe, ani zdolności badacza nie mogły sprostać wyjątkowym trudnościom spraw tu poruszanych, tak że szkice te na rozwoju folklorystyki zaważyły tym chyba tylko, iż spowodowały wystąpienia A. Brücknera i wywołały

je w krakowskiej „Nowej Reformie” i „Przeglądzie Powszechnym”. Sprawa ta poruszała Ramułta, była komentowana także w innych gazetach, np. w prasie lwowskiej w „Gazecie Narodowej”⁶⁴. Negatywnie wpływała na postrzeganie jego przez innych. Dlatego zabierał głos w swojej sprawie nie tylko w „Gazecie Toruńskiej”. W tej gazecie zacytował uchwałę Zjazdu Literackiego, którą uchwaliła sekcja językowa II zjazdu literatów i dziennikarzy polskich. Na odbywającym się w lipcu 1894 roku Zjeździe Literackim we Lwowie dyskusję nad tym tematem wywołał członek Akademii Umiejętności profesor Baudouin de Courtenay⁶⁵ w referacie „O granicach godziwości w publicystyce”. Doktor Karłowicz⁶⁶ i profesor Kalina⁶⁷ wyparli się publicznie, że mieli coś wspólnego z tym publikowanym paszkwilem Matusiaka. Następnie sekcja językowa Zjazdu podjęła uchwałę, w której napisano, że Akademia Umiejętności nie ma nic wspólnego z rzekomym szerzeniem panslawizmu na Kaszubach, podobnie jak Stefan Ramułt. Zapisano w uchwale m.in.: „sekcja językowa IIgo Zjazdu literatów i dziennikarzy polskich po dokładnem rozpatrzeniu tej sprawy uznaje artykuły wymienionych wyżej pism za niegodną, żadnej faktycznej podstawy nie posiadającą insynuacją i wyraża głębokie ubolewanie z powodu zamieszczonych w »Przeglądzie Powszechnym« i »Nowej Reformie« artykułów, ubliżających Akademii Umiejętności i czci obywatelskiej p. Stefana Ramułta”⁶⁸. Rzecz ta bardzo „wypromowała” sprawę kaszubską, tyle że niekoniecznie przedstawiała ją w do-

jego śmiałe i owocne koncepcje”. *Słownik folkloru polskiego*, pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa 1965.

⁶⁴ „Gazeta Narodowa”, 1894, nr 216.

⁶⁵ Jan Baudouin de Courtenay (1845-1929) – profesor, najwybitniejszy polski językoznawca, jeden z największych lingwistów świata, autor ponad 300 prac naukowych. Zajmował się językami słowiańskimi, indoeuropejskimi, a przede wszystkim językoznawstwem ogólnym i teorią języka. „podkreślał wagę badania języków żywych oraz języków małych grup narodowościowych, popierając określone badania dialektów”. Autor m.in. pracy: „*Kaszubskij jazyk; kaszubskij narod i „kaszubskij wopros”* (1897). <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Baudouin-de-Courtenay-Jan-Ignacy-Niecislaw;3875120.html> [dostęp: 11.10.2016].

⁶⁶ Jan Karłowicz (1836-1903) – etnograf, językoznawca, muzykolog, doktor naul. Inicjator i wydawca *Słownika języka polskiego* oraz *Słownika gwar polskich*. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Karłowicz-Jan-Aleksander;3920537.html> [dostęp: 11.10.2016].

⁶⁷ Antoni Kalina (1846-1906) – językoznawca, działacz społeczny, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Ukończył gimnazjum w Śremie w Wielkopolsce. Doktorat obronił w Halle, habilitację we Lwowie. Od 1888 roku profesor nadzwyczajny, a od 1892 zwyczajny. Autor m.in. rozprawy: *Mowa kaszubska jako narzecze języka polskiego*, Prace filologiczne, 1893, IV. W. Taszycki, *Kalina Antoni (1846-1906)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, s. 446-448. A. Kalina był wykładowcą m.in. Stefana Ramułta. J. Treder, *Ramułt Stefan (1859-1913)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 4 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997, s. 37.

⁶⁸ „Gazeta Toruńska”, 1894, nr 172.

brym świetle. O Kaszubach pisano w aspekcie dzieła Stefana Ramuła w wielu regionach zamieszkałych przez Polaków. Potem jeszcze kilkukrotnie głos na łamach „Gazety Toruńskiej” zabierał Szymon Matusiak, informując m.in., że praca Ramuła przedstawiona Akademii Umiejętności w Krakowie miała początkowo inny tytuł, a do druku poszła pod innym tytułem. Dyskusja dotycząca pracy Ramuła toczyła się jeszcze na łamach „Gazety Toruńskiej”, widać ją w kilku kolejnych numerach⁶⁹. Zarzuty Matusiaka wywołały zainteresowanie tematyką kaszubską i potrzebę wyjaśnienia tematu panslawizmu. Głos w tej sprawie zabrał ksiądz Gustaw Pobłocki⁷⁰, który zamieścił artykuł w odcinkach pt. *Panslawiści na Kaszubach*, omawiając zainteresowanie panslawistów od czasów Mrongowiusza, przez Hilferdinga i Ceynowę, kończąc na 1880 roku i wyprawie człowieka posługującego się nazwiskami: Laskowski i Zielonka, który chciał wydawać czasopismo »Jutrzenka« „mający w Kaszubach budzić świadomość należenia do wielkiej ojczyzny słowiańskiej, co jednak nie przyszło do skutku, jak się wydaje z powodu śmierci cara Aleksandra II”⁷¹.

W 1913 roku powstała w Poznaniu polska Rada Narodowa. Z jej utworzeniem liczne środowiska wiązały duże oczekiwania. „Gazeta Toruńska” zamieściła przedruk z „Gazety Gdańskiej” po jej powstaniu i opisała stosunek Kaszubów do Rady Narodowej. Autor tekstu zapisał, że rada znajdzie na Kaszubach szerokie pole do działania, do krzewienia polskości. Zapisał odnośnie północnych Kaszub, że: „Nie ma zakątka w całej Polsce, gdzieby u ludu pod względem świadomości narodowej taka panowała oschłość i martwota, jak tutaj. Zdaje się, jakoby prądy narodowościowe – krążące od lat dziesiątek po całej Europie, elektryzujące nawet Serbów, Łużyczan – jakoby te prądy w północnych Kaszubach tylko wyjątkowo, do kilku wybranych jednostek zdołały dotrzeć. Ogół drzemie, obojętny i głuchy na to, co się dzieje w Polsce. (...)”. Autor wskazuje, że winni temu nie są mieszkańcy, czyli Kaszubi. Pisze, że takie poglądy na polskości są: „logiczną konsekwencją przeszłości historycznej Kaszub i przeżytych dziejów w minionych okresach. Trzeba sobie uprzytomnić, że Kaszubszczyzna była jak dziś, tak już i w ubiegłych wiekach, kiedy leżała w granicach Polski, prawie ze wszech stron otoczona obcym i wrogim żywiołem. (...) Ktokolwiek się do tego ludu zbliżał i nawiązywał z nim stosunki, czy to kupiec gdański, czy

⁶⁹ „Gazeta Toruńska”, 1894, nr. 177, 183.

⁷⁰ Gustaw Pobłocki (1840-1915). Urodził się w Łężycach, uczęszczał do gimnazjum w Wejherowie i Chełmnie. Święcenia kapłańskie uzyskał w Pelplinie w 1870 roku. Proboszcz w Koszkwach i Wtelnie. Badacz kaszubszczyzny. Autor m.in. *Słownika kaszubskiego* wydanego w 1876 roku i *Słownika kaszubskiego z dodatkiem idiotyzmów chełmińskich i kociewskich*, wydanego w 1887 roku. Wyznawał pogląd, że mowa kaszubska jest dialektem polskim. Aktywny w polskim ruchu społeczno-narodowym. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 244-245.

⁷¹ „Gazeta Toruńska”, 1894, nr. 199, 200, 201.

mnich krzyżacki, czy to kolonista niemiecki, czynił to w tym celu, aby go wyzyskać, oszukać, zelżyć. Przecież dziś jeszcze można usłyszeć na ulicach Gdańska »du Kaszuben« jako najwzgardliwsze wyzwisko. Wyobrażam sobie, że ludek ten, stojąc w środowisku najtrudniejszych warunków, upokarzany, nienawidzony przez sąsiadów Niemców, mordowany w dniu św. Dominika przez Krzyżaków, był za wylękły, za ubogi, za słaby, aby się na wszechstronny i ciągły ucisk odprężyć; a zapomniany przez swoich, nie mając się o co zaczepić – instynktownie zamknął się w sobie jak ślimak, zasklepił się, zdrętwiał, zakrzepł – i w tej kulturalnej martwocie pozostał aż do czasów najnowszych. Oto przyczyny, z jakich świadomość narodowa w północnych Kaszubach na tak niskim stoi poziomie i nie może się podnieść⁷². Zachęcano do posyłania młodzieży z Kaszub w inne rejony Polski, aby poznać kulturę polską⁷³. W odpowiedzi profesor Feliks Herstowski⁷⁴ w „Gazecie Gdańskiej” z Oliwy odpowiada, że obojętność narodowa polska na Kaszubach występuje nie tylko na północnych Kaszubach, ale i na południowych⁷⁵.

Gazeta apelowała za „Gazetą Gdańską” do Kaszubów, aby się nie procesowali. Przywołali dane z powiatu kartuskiego, które ukazują, iż społeczność kaszubska konfliktowała się, także w rodzinach, a konflikty masowo trafiało do sądów. Z powiatu kartuskiego rocznie trafiało do kasy sądowej 50.000 talarów. Gazeta podkreślała, że największa liczba procesów na Kaszubach dotyczyła sporów o granice (w większości drobnostki), deputatów, „tak zwanej »starkowizny«” i obrazy osoby. Do tego w trakcie procesów cywilnych oskarżały się strony o fałszywe zeznania, a więc po procesach cywilnych, zaczynały się procesy karne o fałszowanie zeznań. Obie strony cierpiały finansowo, ale proces trwał, stąd gazeta apelowała o zdrowy rozsądek⁷⁶. Ale na marginesie spraw sądowych odbywających się z udziałem Kaszubów można się dowiedzieć także ciekawych informacji na temat Kaszubów ewangelików z okolic Sierakowic. Tamtejszy proboszcz katolicki ksiądz Łosiński⁷⁷ wytoczył proces niemieckiemu

⁷² „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 254.

⁷³ „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 276.

⁷⁴ Feliks Mikołaj Herstowski (1849-1924) – nauczyciel gimnazjalny, polski działacz niepodległościowy. Zaangażowany w działalność towarzystw ludowych. Od 1913 roku wicepatron Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Ludowych. S. Mikos, *Herstowski Feliks Mikołaj (1849-1924)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod redakcją Stanisława Gierszewskiego, t. 2 pod redakcją Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1994, s.197.

⁷⁵ „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 260.

⁷⁶ „Gazeta Toruńska”, 1896, nr 301.

⁷⁷ Bernard Łosiński (1865-1940) – polski ksiądz katolicki. Urodził się w Wielu na Kaszubach. Święcenia kapłańskie przyjął w Pelplinie w 1891 roku. Od 1897 roku proboszcz w Sierakowicach. Angażował się w polski ruch narodowy na Pomorzu. Aktywny był przy zakładaniu banków ludowych, Spółki Parcelacyjnej w Kościerzynie w 1904 roku, w działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych i Stowarzyszenia „Straż”. Zaangażowany w Towarzystwo

redaktorowi, który oskarżał księdza o agitację „wielkopolską”, że jest rewolucjonistą dla państwa pruskiego i rzekomo od każdego swojego katolika wymaga, aby mówił po polsku. Łosiński przymuszony przez biskupa musiał wytoczyć proces, ale oskarżył o to pomówienie gazetę niemiecką, która cytowała pastora ewangelickiego z Sierakowic. Proces przegrał, bo dziennikarz księdza posła nie pomawiał, a jedynie cytował pastora ewangelickiego. Jednak przy okazji procesu ukazała się wypowiedź pastora z Sierakowic, który mówił o swoich ewangelickich parafianach, że: „jego owieczki luterskie mówią prawie wyłącznie po polsku i że się rzadko usłyszysz słowo niemieckie, że stąd wielkopolska agitacja czyniła wysiłki, aby tych polskich lutrów przerobić na polskich agitatorów, a z czasem i na katolików. Kaszubi nie są Polakami – są oni potomkami szczepu Wendów i tylko tym sztucznym sposobem zrobiono z nich Polaków”⁷⁸ – uważał pastor.

„Gazeta Toruńska” jest ciekawym informatorem ukazującym obraz społeczeństwa na Pomorzu, w tym Kaszubów. Redakcja interesowała się regionem Kaszub i mieszkańcami tej ziemi. Traktowała Kaszubów jako Polaków zamieszkujących obrzeża ziem polskich, jako region zacofany. Troszczyła się o Kaszubów i relacjonowała wydarzenia z Kaszub, wprzęgając ich w obieg informacji prasowych dotyczących życia społeczeństwa polskiego. Korzystała przy tym często z relacji prasowych innych gazet, np. „Gazety Gdańskiej”. Na łamach „Gazety Toruńskiej” widać troskę o Kaszubów, obawę o ich zniemczenie. Dziennikarze „Gazety Toruńskiej” dokładali starań, aby szerzyć na Kaszubach polskość. Widać to np. w promowaniu towarzystw ludowych wśród Kaszubów. W „Gazecie Toruńskiej” popularyzowano także wiedzę o przeszłości Kaszub, o badaczach regionu. Broniono polskości Kaszub i katolicyzmu w myśl zasady, że katolik to Polak, choć to nie zawsze było zgodne z prawdą w przypadku Kaszub. Świadczy o tym najlepiej przywołany przykład ewangelików z Sierakowic. Redakcja gazety wyrażała troskę o Kaszubów, obawę przed ich zgermanizowaniem i wyginięciem np. na skutek działań hakaty. Podkreślała rolę w edukowaniu młodzieży kaszubskiej, aby czuła się Polakami, a nie Niemcami. Jednak kiedy na Kaszubach zaczęli działać Młodokaszubi – ich działanie początkowo przyjazne, łączone z entuzjazmem po zjeździe młodokaszubskim, spotkało się z krytyką na łamach „Gazety Toruńskiej”.

„Gazeta Toruńska” w swoich publikacjach przedstawiała dzieje regionu i społeczeństwa, ujawniała stosunki społeczne, jak również dawała szansę przesłania badań nad kaszubszczyzną i rozwojem regionalizmu kaszubskiego.

Przyjaciół Kaszub w Sopocie. Po powrocie Pomorza do Polski był posłem. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 185-186.

⁷⁸ „Gazeta Toruńska”, 1906, nr 234.

Krzysztof Korda

**Picture of Kashubia and Kashubs in XIXth
and Beginning of the XXth Century,
Examples from *Gazeta Toruńska*” (Toruń Gazette)**

SUMMARY

The article presents a picture of Kashubia and the Kashubs in the XIXth and beginning of the XXth Century as described on the pages of *Gazeta Toruńska* (Toruń Gazette). The gazette was published between 1867 and 1921 as a daily paper addressed mostly to Polish petty bourgeois who were not generally familiar with Kashubia. Information from the region was sent by coworkers from the field. During the years 1879-1885 the Kashubian poet, Hieronim Derdowski, supplied information about his area. Among other news, the *Gazeta Toruńska* carried census information from the period close to the end of the XIXth and beginning of the XXth Century regarding the number of Kashubs in the area. It also covered news about Pan-Slavism and the Young Kashub Movement. Germanization of the Kashubian people, hakey activity, was covered, too. Included was information about the status of the Kashubian language as it appeared at that time the *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego* (Dictionary of the Pomeranian or Kashubian Language) by Stefan Ramułt. *Gazeta Toruńska* showed a picture of the Pomeranian society including Kashubs. It editorially treated Kashubs as Poles living on the edge of Polish land, a backward region. It was concerned about Kashubs and reported events from Kashubia and in that way connected them to the information flow of Polish society. Through its publications, *Gazeta Toruńska* showed the history of the region and its people and showed societal relationships which present a chance to trace a study of Kashubian activities and the development of Kashubian regionalism.